Nr. 172. Kraków, Sobota dnia 21 Października 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczetowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 20 Października.

Program szkolny i fundusz krajowy.

Autor naszych „Listów sejmowych“ podniósł w swym liście X, że tegoroczny sprawozdawca budżetu szkolnego rad był niczego nie skąpić na cele edukacyjne, że tylko wadliwość kierownictwa naszej sprawy edukacyjnej ciężyła na jego szczodrobliwości. On wszakże rad był zapominać o tej wadliwości i gdzie tylko jakkolwiek pozycya była usprawiedliwioną, usprawiedliwioną formalnie tylko, tam spieszył z jej przyznaniem.

Oddaliśmy cześć tym chęciom najszlachetniejszym; lecz my inaczej rzecz pojmujemy. Nam szłoby przedewszystkiem o zmianę wadliwego kierownictwa i nie wahalibyśmy użyć najradykalniejszych środków konstytucyjnych — bo koniec końców przez żaden konflikt konstytucyjny wielka funkcya społeczna, jaką jest edukacya, nie stanie — ale tylko rozjaśni się sytuacya i nastaną poprawione stosunki normalne.

Marszałek kraju z innego punktu, ale także inaczej tę sprawę pojmował. W tej skromnej sumie 22.000, jakie przyznała komisya budżetowa wbrew Wydziałowi, a bez dostatecznego umotywowania przez radę szkolną, widział on zatarcie własnego programu wypowiedzianego w mowie jego sejm otwierającej, programu oszczędności skarbowej a zarazem skutecznego szerzenia oświaty po kraju.

Zeszedł on więc z krzesła prezydyalnego, i — wypadek niesłychany prawie w dziejach parlamentaryzmu galicyjskiego, bo tylko raz jego poprzednik toż samo uczynił — wypowiedział mowę, która do dziś jest przedmiotem ogólnego zajęcia naszego świata politycznego.

Wykazał on w niej, że stan funduszu krajowego, czyli po prostu mówiąc, dodatków w dzisiejszej wysokości opłacanych na potrzeby krajowe, nie jest byjmniej świetny, w gruncie rzeczy nie jest nawet poprawionym. Nastało tylko od roku przeszłego uporządkowanie finansowe długów krajowych i nic więcej. Przed tem uporządkowaniem było już tak źle, że trzeba było pożyczać prostem lombardowaniem efektów w posiadaniu Wydziału będących, po bankach na procenta, które wynosiły 90.000. Obecnie po stworzeniu gospodarstwa finansowego przyszła jeszcze potrzeba zapłacenia 20.000 procentu od pożyczek na wydatki bieżące. A jeżeli komisya budżetowa w tym roku zalicza 120.000 z aktywów pożyczki krajowej z 1873 r. jako dochód, to także nie jest niczem innem jak lombardowaniem znowu efektów. Rozwiał więc iluzye co do stanu finansów krajowych.

Wykazał on następnie, że w przedstawianym przez komisyę w budżecie szkolnym, Wydział krajowy również pobłażliwie jak komisya i jej sprawozdawca postępował: że w propozycyi Wydziału znajduje się także kilkanaście a nawet kilkadziesiąt tysięcy niczem nie usprawiedliwionych przez radę szkolną, jak tylko prostą nazwą np. dary z łaski, potrzeby ogólnej natury, rozmaite itp. Jncidentalnie dowiadujemy się przytem — prawdziwe horrendum konstytucyjne — że rada szkolna nigdy jeszcze nie złożyła rachunków Wydziałowi.

Marszałek nie wystąpił wszakże bezpośrednio przeciw proponowanym przez szczodrobliwość komisyi 22.000 na przyrządy szkolne, biblioteki okręgowe, konferencye nauczycielskie — jakkolwiek nadmienił, że nie zdaje sobie sprawy z natury tych pierwszych dwóch potrzeb. Wykazał on natomiast, że Rada szkolna ani kroku nie odstąpiła od swego założenia reorganizacyi szkół, za pomocą czczego dekretu, przemieniającego szkoły filialne na etatowe, co pociąga wprawdzie znaczne podwyższenie zakładu, ale szkoły inną, jak jest, nie czyni, że nie wykazała ani jednej szkoły nowej do założenia; czyli że zostaje po dawnemu, według nieodgadnionych postanowień Rady szkolnej, iż za lat 96 moglibyśmy mieć dopiero wszędzie takie szkoły jak dzisiaj, a przez ten czas niech połowa kraju grzęźnie w ciemności, bez świadomości nawet czytania i pisania! Marszałek nie żądał wyraźnie wykreślenia 22.000, wyżej po nad Wydział ofiarowanych przez komisyę budżetową, lecz tylko, jak oświadczył, chciał przedstawić rzeczywisty stan rzeczy.

Pomimo, że cały ogon rządowy w Wysokiej Izbie musiał głosować za propozycyami łaskawemi dla Rady szkolnej, mimo, że komisya budżetowa czuła się także solidarnie zobowiązaną do głosowania za cyfrą przez nią podaną, pomimo takich dwóch momentów, z pomiędzy których pierwszy zawsze bywał decydującym dla wielu w tym kończącym się sejmie, niższa cyfra Wydziału, mniej łaskawa na Radę szkolną, została przyjętą 55 głosami przeciw 45. Program więc mowy, otwierającej sejm, czyli program oszczędności racyonalnej i szerzenia oświaty, wyszedł z tej próby zwycięzko. Właściwie mówiąc, przy zawikłaniu u nas dążności publicznych, w tej chwili próby otrzymał on dopiero *chrzest publiczny*.

Na mniejszość złożyły się oprócz elementów wyżej wzmiankowanych, także stronnictwo postępowe, (*lucus a non lucendo*) zwane i grupa ekonomistów, która się czuła zsolidaryzowaną ze sprawozdawcą i komisyą budżetową, a którą żal nam widzieć w tym wypadku w takim zszeregowaniu, bo tutaj chodziło już po przemówieniu marszałka nie o dobre chęci dla oświaty narodowej, u niej niewątpliwe zawsze, ale o jasność programu oświaty.

Przyjemnie nam zaznaczyć w tem nawet miejscu, że, pomimo oszczędności, sejm przyznał na wniosek posła Ochrymowicza 8.000 złr. na dotacyę nauczycieli religii, bo chociaż jeden z posłów zrobił słuszną uwagę, iż obowiązkiem powołania kapłanów jest religii nauczać, to jednak przy nadzwyczaj nędznem uposażeniu duchowieństwa unickiego i niższego kleru łacińskiego, jako pomoc dla nich, nawet i ta mizerna sumka może mieć znaczenie, a w każdym razie świadczy o uznaniu potrzeby przez reprezentacyę krajową.

Wedle regulaminu przedwyborczego przyjętego przez Koło poselskie w dniu 17 b. m., dziś zapewne (jeżeli czas posiedzeń sejmowych na to pozwoli) odbędzie się nowa konferencya Koła poselskiego, dla wyborów członków komitetu centralnego. Donoszą nam, że prawdopodobnie utrzyma się następująca lista przy wyborze: członkowie a) oddziału lwowskiego: ks. Czartoryski Jerzy, hr. Golejewski Antoni, Dr. Zucker Filip, p. Polanowski Stanisław, p. Gross Piotr, Dr. Czerkawski Euzebiusz, Dr. Pilat Tadeusz, hr. Koziebrodzki Szczęsny, Dr Madejski. p. Wolański Władysław; b) oddziału krakowskiego: br. Baum Józef, hr. Wodzicki Henryk, Dr. Ettinger, p. Chrzanowski Leon, p. Męciński Józef, Dr. Weigel Ferdynand, ks. Pelczar, p. Milieski Alfred, hr. Rey Mieczysław, Dr. Spławiński. Na zastępców w oddziale lwowskim: p. Torosiewicz Emil, Dr. Biliński, p. Wiktor, hr. Dzieduszycki Tadeusz, p. Przebiesławski; w oddziale krakowskim: p. Jawornicki, hr. Tarnowski Stanisław, ks. Walczyński, Dr. Zoll, p. Benoe Atanazy.

Wydział krajowy postanowił proponować na miejsce trzech wykreślonych przez sejm kandydatów na członków rady nadzorczej banku krajowego pp. Gorayskiego Augusta, Żywickiego (posła z Tarnopola) i Dębowskiego (kupca ze Lwowa).

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 19 października.

Jak lampa, w której olej dopala się już do szczętu, zabłyśnie zwykle przed ostatecznem zgaśnięciem niezwykle jasnym płomieniem, tak i sejm nasz przed zamknięciem swem, które nastąpi nieodwołalnie w sobotę, zaczyna być wielce ożywiony i rozwija czynność energiczną.

Od dwóch już dni odbywa codziennie po dwa posiedzenia, t. j. rano i wieczorem i każde z nich jest pełne życia i interesu; o ile zaś w ciągu sesyi panowała w gronach poselskich jakaś duszna i usypiająca atmosfera, o tyle obecnie panuje pośród nich usposobienie niemal gorączkowo ruchliwe.

W sali sejmowej toczą się żwawe dyskusye i każde głosowanie poprzedza zażarta

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 20 Października.

24)

PRZYGODY
Imci pana Krzysztofa Wiszowatego na obczyźnie.

(Z NOTATEK PANA NIEMIRY).

(Dalszy ciąg.)

Cały wieczór przeszedł na pijatyce, bo i co było robić z niemi w onej posępnej puszczy leśnej, w której jeno grały wichrzyska dzikie, odzywały się puszczyki i zwierz niekiedy porykał Zresztą i Wiszowatemu smutno było w tej bezczynności, bo duch gorący i niespokojny kołatał się w tym szlachcicu. Aliści na świtaniu Maciek powrócił z podjazdu i doniósł, że harmaty idą, jeno że droga jest niecnotliwa więc radził, żeby zebrawszy się ruszyć zaraz na oną wyprawę a harmaty spotkawszy zabrać ze sobą. Srodze był wesół Wiszowaty i zaraz nakazał ludziom mieć się do drogi. W niespełna godzinę wszystko było gotowe — sto trzydzieści koni, chłop w chłopa szło na oną wojnę, którą jeden szlachcic polski wypowiadał koronie francuzkiej w imię pogwałconych niecnie przez nią praw gościnności. Kazano się też wybrać imćpannie von Waldeck, bo miano ją oddać ludziom onego niemieckiego Fürsta, którzy czekali przy harmatach.

Co się zaś tyczy Kotowicza, ułożono się już wprzódy, że on pojedzie dalej do Polski — ostawiwszy jeno jednego pachołka, który się zwał Mur, od herbu swego i który świadom był drogi i obyczajów francuzkich, by służył wyprawie za przewodnika.

Skoro tedy wszystko było gotowe do drogi i Wiszowaty na dzielnym swym bachmacie w lekkiej zbroi i z buzdyganem, w szczupakach wypadł przed czoło swego wojska, zbliżył się doń Kotowicz i ściskając go rzecze:

— No — niech cię Bóg prowadzi panie bracie — całe życie za to, co czynisz, wdzięczen ci będę.

— Nie ma za co panie bracie — toć każden szlachcic by to uczynił — jedźże do Rzeczypospolitej i przedstaw wszystkie niegodziwości tych francuzów najjaśniejszym stanom — i jeżeli mnie przyjdzie w onej walce głową nadłożyć, to niechże Wiszowaty nie umiera niepomszczony.

— Niechże cię Bóg i Najświętsza Panna Częstochowska ma w swojej opiece.

Tedy uściskali się i popłakali a potem już każden ruszył w swą stronę.

Wiszowaty ze swoimi pół dnia jechał, nim wydobył się z lasów i gór i nim zdybał się z harmatami, które były dobre i piękne. Opatrzywszy je oraz ludzi, jakich Fürst von Waldeck przysłał do posługi, oddał czekającym jejmościankę dziewkę Fürsta i pokłoniwszy się jej po kawalersku, ruszył na oną wojnę z koroną francuzką, na której to wojnie co go spotkało i jak mu się wiodło, zaraz czytelnikom naszym opowiemy.

ROZDZIAŁ XI.

W którym się opowiada jako imćpan Wiszowaty wypowiedział wojnę królowi Jegomości francuzkiemu i co się potem stało.

Dwa dni się grzebali Wiszowaty i jego drużyna, nim się zasie wygrzebali z onych gór niebotycznych i z onych puszcz dzikich. Skoro już wyjechali na lepsze drogi, acz kraj był wielce zniszczony, bo to tu najwięcej się rozpościerał najazd szwedzki, ruszyli nieco prędzej i żwawiej. Siła to w one czasy była duża, sto koni dzielnego rycerstwa, to też pies nawet nie spytał się dokąd jadą i poco, jeno każden umykał się im z drogi, pokorniutki aż miło. Dziwiły też wielce niemców one spisy i proporczyki z kitajki, jakie Wiszowaty dał swemu wojsku polskim obyczajem, bo to tego na Niemcach cale nie znano. Biedy też nie było, bo gdzie jeno przystanęli, czy to pode wsią, czyli też pod grodem, zaraz mieszkańcy dawali wszystko co mieli w wielkim strachu i kłaniali się Wiszowatemu, zowiąc go Herr General. Po dwóch niespełna niedzielach takiej podróży dobili się nad wieczorem samym, granicy francuskiego królestwa.

Rzeknie tedy Mur do Wiszowatego:

— Mości panie jużeśmy na granicy francuskiej monarchii... odpoczniemy tutaj całą noc i cały dzionek a jutro nocą ruszymy dalej, bo trzeba będzie potem dobrze iść a prędko.

— Powiedzże mi panie bracie — ozwie się na to Wiszowaty — daleko to do tego zamku kędy królewicza imci więżą?

— Jużcić że daleko, z pięć dni drogi i to paskudnej... boć gościńcem was wieść nie będę, ile że tam łacno spotkać wojska króla imci francuskiego... więc ja rozumiem, że trzeba iść bokiem a ostrożnie, czuj duch.

— Ano, to prawda — rzeknie Wiszowaty — acz tu nie o to idzie, żeby się nie potkać z onem wojskiem, ale o to byśmy przyszli pod sam on zamek niepostrzeżenie i nagle. Więc prowadź nas bokiem panie bracie.

Jakoż stanęło na tem — przenocowano tedy w jakiejś wsi i spoczęto cały dzień następny i nad wieczorem miano się do drogi. Poprzedniego dnia wieczorem Wiszowaty gwoli bezpieczeństwa kazał oną wieś otoczyć i policzyć wielu jest w niej mieszkańców i był już spokojny. Aliści kiedy się już zabrano do drogi, przyjdzie do niego Hans i rzeknie okrutnie przerażony:

— Wodzu, jeden z moich ludzi, powiedział chłopu u którego stał na leżach dokąd jedziemy i po co — i on chłop znikł ze wsi i niema go cale.

— Ano i cóż z tego? — pyta Wiszowaty.

— Ej wodzu, źle jest... on chłop oczywiście poleciał do francuzów i wyśpiewa im wszystko jak się patrzy.

Tedy usłyszawszy to Wiszowaty wpadł w wielką pasyę i chciał onego babę z długim językiem obwiesić, ale skalkulował sobie, że to na nic się nie przyda, ile że żołnierze zakazu nie mieli by nic nie gadali — więc jeno zwołał ich i zapowiedział im, że kto słówko piśnie będzie wisiał. Poczem rzekł do Mura:

— Panie bracie w imię Boże, prowadźże nas a żwawo... im prędzej ruszymy a zaszyjemy się w góry i lasy, tem będzie lepiej. Owo na początek niedobrze się nam wiedzie.

— Co tam paniczu — ozwie się Maciek — biliśmy niemcy, pobijemu i one francuzy.

Noc już była na dobre — jasna, księżycowa i tak widna, że na sto kroków przed sobą można było dojrzeć. Cicho było w powietrzu i ciepło, ile że był to już sierpień i wina wszędzie dojrzewały. Wiszowaty skoro przejechali kopce graniczne zrobił znak krzyża świętego na piersi i zaraz zaordynował cichość wielką i porządek wojenny. Szła tedy przednia straż pod wodzą Mura w dziesięć koni — potem dwie harmaty nabite ostro — dalej Wiszowaty mając przy sobie Hansa w osiemdziesiąt koni — a na końcu Maciek z jedną harmatą i resztą wojska.

Szli w cichości, jeno konie prychały, co miano sobie za dobry znak.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dokończenie nastąpi).

walka, w której udział biorą najpierwsi nasi parlamentarni szermierze; na korytarzach i w bufecie członkowie rozmaitych klubów sejmowych, zaaferowani tem, co się w Izbie dzieje, naradzają się pospiesznie nad stanowiskiem, jakie zająć mają wobec sprawy stojącej na porządku dziennym, słowem wszędzie spostrzegać się daje ruch i życie, na które patrząc się, mimowolnie żałować przychodzi, że wszystko jest tylko musztardą po obiedzie, bo trudno przypuścić nawet, żeby to nagłe ocknienie się sejmu już mogło wydać jakie dodatnie owoce w ciągu trzech dni, które oddzielają nas jeszcze od jego zamknięcia.

Szczególniej zajmujące, ożywione i w swoim rodzaju jedyne w analach parlamentarnych było wczorajsze posiedzenie sejmu, podczas którego Marszałek oddał przewodnictwo Izby wice-marszałkowi, ks. biskupowi Stupnickiemu i zabrał głos jako poseł, aby z właściwą mu werwą i energią stanąć w obronie wniosku Wydziału krajowego dotyczącego zaprowadzenia pewnych oszczędności w budżecie szkolnym.

W razie obecnym nastąpił wypadek, który się może nigdy jeszcze nie wydarzył w życiu parlamentarnem, gdyż władza prawodawcza t. j. sejm zwykle sprzeciwiająca się zwiększaniu wydatków pragnęła takowego, a Wydział krajowy t. j. władza wykonawcza zażądały, żeby wydatki te zmiejszono. Chodziło zaś o rzecz stosunkowo bardzo małą, bo o 22.000 złr. oszczędności w pozycyi na przybory naukowe, konferencye nauczycielskie i biblioteki okręgowe.

Wobec tego com wyżej powiedział dziwnem wydać się może, dlaczego dyskusya przybrała taką doniosłość, że aż marszałek uważał za właściwe opuścić swe krzesło, aby powagą głosu swego przechylić szalę opinii sejmu na stronę Wydziału krajowego, a każdy znający przebieg sprawy, tylko z pozorów zarzucić może, iż wygląda to tak, jak gdyby kto strzelał do wróbli z dział najcięższego kalibru. W rzeczywistości jednak rzecz ma się zupełnie inaczej, chodziło tu bowiem nie o mało znaczącą oszczędność 22.000 złr., ale o los całego systemu polityki szkolnej, zapowiedzianego w mowie marszałka, wypowiedzianej przy otwarciu sejmu — a mianowicie, czy mamy tak jak dotychczas wydawać skromne zasoby kraju na ulepszanie szkół istniejących, cierpiąc, aby przeszło 2.000 gmin były zupełnie pozbawione szkoły, czy też zwrócić głównie uwagą i usiłowania na zakładanie szkół nowych, a wszelkie ulepszenia odłożyć do czasu, aż nie będzie całym kraju jednej najbiedniejszej wioski, w którejby dziatwa była pozbawioną możności nauczenia się przynajmniej czytać i pisać.

Marszałek wiedział dobrze, że cała ta walka o 22.000 na konferencye nauczycielskie jest tylko strategicznym manewrem kampanii przygotowującej się przeciw reformie systemu szkolnego, których chce w życie prowadzić i dla tego sam wstąpił w szeregi walczących; ludzie zaś mogący być dobrze poinformowanymi, zaręczają, że przywiązywał on tak wielką wagę do rezultatu głosowania, iż zdecydowany był nawet złożyć laskę marszałkowską i mandat poselski, w razie gdyby większość była się oświadczyła przeciw wnioskowi Wydziału krajowego. Mieliśmy więc, jak widzicie kwestyą gabinetową zamaskowaną; przesilenie zaś to skończyło się pomyślnie dla gabinetu naszego, gdyż wniosek Wydziału krajowego utrzymał się 55 głosami przeciw 45. Większość 10 głosów jest wprawdzie niewielką, jeżeli będziemy się na nią zapatrywać bezwzględnie, jeżeli jednak zważymy, że rząd i wszyscy posłowie w jakikolwiekbądź sposób z nim związani, oraz członkowie komisyi szkolnej i klubu postępowego głosowali przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, to przyznać będziemy musieli, że rezultat głosowania jest bardzo pomyślny dla naszej władzy wykonawczej.

Dziś toczyła się w Sejmie jeszcze bardziej zażarta walka przy wyborze członków Rady nadzorczej Banku krajowego, a z listy dziewięciu kandydatów przedstawionych przez Wydział krajowy, jak to już wiecie z telegramu, utrzymało się tylko pięciu, a na miejsce czterech upadłych Wydział krajowy przedstawić będzie musiał nowych kandydatów.

Lista kandydatów do Rady nadzorczej ułożona pierwotnie przez Wydział krajowy, została następnie zmodyfikowaną wskutek narad z przywódcami klubów; przyznać zaś trzeba, że modyfikacye te były wielce niefortunne, i że nazwiska przyszłych kierowników najważniejszej krajowej instytucyi finansowej, nie zostały zbyt przychylnie przyjęte przez opinię publiczną. Zarzucają mianowicie nie bez podstawy Wydziałowi krajowemu, że nie powołał do Rady nadzorczej banku krajowego żadnego reprezentanta kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych, z któremi Bank będzie miał przecie liczne stosunki, oraz że nie ma w niej ani jednego przemysłowca, a reprezentanci stanu kupieckiego nie zbyt szczęśliwie są wybrani.

Co się zaś tyczy dyrekcyi Banku, to mogę wam donieść na podstawie pewnych informacyj, że głównym dyrektorem Banku będzie znany mecenas warszawski Wrotnowski, dział bankowy obejmie p. Slęk, dyrektor Kasy oszczędności w Krakowie, a dział hipoteczny p. W. Smolka. — Do niedawna jeszcze było rzeczą wątpliwą, czy p. Wrotnowski, który ma w Warszawie świetne stanowisko finansowe, zechce je porzucić dla stosunkowo skromnego, jakie mieć może we Lwowie; obecnie jednak wszelka wątpliwość zdaje się być pod tym względem usuniętą, gdyż p. Wrotnowski, który posiada znaczny osobisty majątek, zdecydowany jest poświęcić zysk materyalny dla szlachetnej ambicyi nadania właściwego kierunku instytucyi, mającej za zadanie ekonomiczne odrodzenie naszej prowincyi, najbiedniejszej ze wszystkich części Polski.

X. W.

KRONIKA.

Kraków d. 20 Października.

Kuryerek krakowski. Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej — której szczegółowe sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru — podniósł prezydent miasta z wielkiem uznaniem zasługi radcy sądu krajowego p. Józefa Louis Wawel około dobra miasta. Rewizya statutu kasy oszczędności miasta Krakowa i instrukcyj służbowych dla tejże instytucyi wymagane biegiem czasu i rozwojem tej instytucyi znalazły w p. Louis Wawel dzielnego i gorliwego referenta. Następnie przy tworzeniu nowych ksiąg gruntowych — którego dzieła dokonał p. Louis Wawel w przeciągu 18 miesięcy — oddał tenże radca sądowy miastu wielkie usługi, gdyż wiele parcel gruntowych realności i sum hipotecznych, które nie miały dotąd ksiąg gruntowych, a nawet nie były miastu wiadome, uwidocznił i uporządkował, wyszukawszy je w wielkim chaosie wykazów hipotecznych. Wszystkie te czynności przynoszą miastu wielką korzyść; w szczególności zaś regulacya hipoteki z taką ścisłością przeprowadzona ułatwi nadzwyczaj inwentacyę majątku gminy. W uznaniu więc tych zasług p. radcy Louis Wawela, prezydent miasta wnosi, iżby Rada upoważniła go do wyrażenia podziękowania p. Louis Wawelowi imieniem reprezentacyi miasta za prace tak gorliwie i umiejętnie na rzecz gminy podjęte. Wniosek ten przyjęła Rada hucznemi oklaskami i uchwaliła go przez aklamacyę, dając wyraz uznania swojego dla zasług człowieka, który umie pogodzić swoje stanowisko i pracę urzędową z zadaniami obywatela i wybitną korzyścią dla miasta.

Na temże posiedzeniu zatwierdzono cennik tramwajowy — jaki już podaliśmy — a wreszcie na tajnem posiedzeniu na wniosek prezydenta uchwalono zatwierdzić prowizoryczny wybór dyrektora budownictwa miejskiego p. Janusza Rawicz Niedziałkowskiego, mianując go stałym dyrektorem budownictwa miejskiego.

Jutro przybyć ma do Krakowa prezes Rady państwa Dr. Franciszek Smolka i zabawi w naszem mieście czas jakiś, poczem uda się na posiedzenia delegacyi do Pesztu, które otwarte zostaną w d. 25 b. m.

Dziwną doprawdy jest nasza publiczność a dziwaczne zachowanie się jej obezwładnia poniekąd wpływ i zadanie krytyki. Ile razy sztuka wystawiona przez dyrekcyę posiada mało warunków powodzenia—tyle razy, sala teatru przepełnia się po brzegi. Kiedy znowu utwór *prawdziwie piękny* ukaże się na scenie, mała tylko garstka inteligentnej publiczności zbiera się w teatrze. I tak wczoraj naprzykład, utwór pierwszorzędnej wartości jak „Bracia Rantzau“, utwór grany starannie i poprawnie, (w niektórych rolach lepiej nawet niż w Wiedniu, w Stadtteatrze, posiadającym środki o wiele korzystniejsze od naszej sceny) nie zapełnił sali jak należy. Doprawdy nie wiemy co o tem sądzić i zaznaczamy dziś fakt tylko, czekając na rozwiązanie zagadki w przyszłości.

Obiegała niedawno pogłoska, że p. Miłaszewski, zamierza otworzyć teatr na Podgórzu i grywać w nim... operetkę. „Dziennik Polski“ a zanim „Reforma“ powtarzają tę pogłoskę, twierdząc, że celem ułatwienia komunikacyi z tą nową świątynią poświęconą czczej i szkodliwej rozrywce, osoby nabywające bilety na widowiska podgórskie, korzystać będą bezpłatnie — tam i napowrót — z jazdy w wagonach tramwaju. „Reforma“ podając tę wiadomość dziwi się, dlaczego p. Miłaszewski obrał dla swej *operetki* siedlisko za rogatkami Krakowa, gdy w środku miasta znajduje się cyrk, który przeistoczony na wzór teatru letniego, w zupełności byłby odpowiedni na produkcye p. Miłaszewskiego. Mniemamy, że ta *smutna* i moralnie szkoliwa konkurencya, nie wyszłaby na dobre przedsiębiorcy i zaszkodzićby mogła teatrowi stałemu krakowskiemu, przedstawiającemu dramat i komedyę, — a przecie chyba żaden z *dzienników polskich* nie zechce stawiać wyżej parodyę wszelkiej sztuki, jaką jest operetka, nad sztuką prawdziwą. Jeśli koniecznie już chodzi o konkurencyę, to niechże p. Miłaszewski stanie do niej w pełnym rynsztunku i rywalizuje nie *operetką*, ale komedyą i dramatem, jakkolwiek — o ile wiemy — Kraków posiadający dwa teatra, byłby podobny do owego *barszczu z dwoma grzybami*, kiedy nieraz jeden tylko, zdaje się dlań zbyt, niesmacznym.

Komisya konkursu dramatycznego ogłoszonego z powodu obchodu rocznicy odsieczy Wiednia zbierze się na drugie posiedzenie w niedzielę 22 października w kancelaryi teatralnej, w gmachu teatralnym 2-gie piętro, o godzinie 3 po południu. Do komisyi należą: pp. Asnyk, ks. Marceli Czartoryski, Estreicher, Kłobukowski, Koźmian, Morawski, Pawlikowski, Rzewuski Walery, Skrzyński, M. Sokołowski, Zacharyasiewicz.

Kuryerek lwowski *(18-go października)*. Eksperyment akustyczny, o którym wczoraj pisałem, a który odbył się nie dzisiaj ale już wczoraj, podczas posiedzenia Koła polskiego, nie powiódł się zupełnie. Okazało się, że akustyka to nie kasza i że choćby tylko dwóch posłów było w sali i jeden miał mowę, a drugi o kilkanaście kroków słuchał, toby się tak samo mogli nie słyszeć, jak w czasie największego natłoku, jeżeli temu który mówi, natura odmówiła wulkanicznych piersi hr. Krukowieckiego.

Dzięki temu przyśpieszeniu akustycznego eksperymentu, publiczność dzisiaj miała wstęp na galeryę i na porannem posiedzeniu mogła słuchać przez dwie godziny różnych historyj o brodatych Gwelfach i Gibelinach wielickich, z których jedni są za zniesieniem propinacyi a inni za jej utrzymaniem, wieczorem zaś była świadkiem eksperymentu elektrycznego oświetlenia sali. Ale sala sejmowa jest widocznie nieszczęśliwą do wszelkiego rodzaju eksperymentów. Swiatło migocze.

Przyjechali do Lwowa pp. Wacław Szymanowski, redaktor „Kuryera Warszawskiego“ i Wolff, wspólnik jednej z najznakomitszych firm księgarskich w Warszawie.

Zamek w Olesku kupiony został od pani Lityńskiej przez komitet w tym celu zawiązany, za sumę 15.000 złr. i oddany będzie dnia 30 listopada w posiadanie. Kontrakt formalny zostanie w sobotę podpisany. Jako kupujący występuje na razie dr. Wernicki.

W Warszawie bawią obecnie w przejeździe dwie panny Raczyńskie, posiadające amerykański stopień doktora medycyny. Panny Raczyńskie stale mieszkają w Chicago, gdzie mają się cieszyć *wziętością*. Obecnie przyjechały do rodziny, która mieszka na Podolu.

Śnieg, który w tych dniach spadł w Warszawie, ciężarem swym nagłym połamał wiele gałęzi drzew w Ogrodzie Saskim.

„Gazeta Warszawska“ skończyła w swym felietonie wczorajszym znakomity, długi artykuł o teatrze warszawskim, pisany przez jej utalenlentowanego redaktora naczelnego, Józefa Keniga. Rady i uwagi wytrawnego i bystrego krytyka, zasługują z wielu względów na uznanie, przypuszczać zatem należy, że nowy główny kierownik sceny warszawskiej, potrafi z nich skorzystać w przyszłości. Znaczenia i wpływu teatru na całym obszarze ziem polskich lekceważyć nie można, a cóż dopiero w Warszawie, gdzie jest on siłą moralną niezmiernie ważną i poważną.

Telefony w armii rosyjskiej. W artyleryi fortecznej w twierdzy Modlin zaprowadzono telegrafy, a mianowicie cztery tele-mikrofony systemu Bell'a i cztery pary telefonów systemu Siemens'a i Halske'go. Pierwsze łączą zarząd artyleryi fortecznej, straż ogniową, laboratoryum artyleryjskie i obóz artyleryi; drugie służą do komunikacyi polowej. Próby wydały bardzo dobry rezultat.

W okolicach Petersburga pojawiły się w znacznej liczbie niedźwiedzie. Jak twierdzą mieszkańcy ma to być oznaką mroźnej zimy. Zresztą natura ciągnie niedźwiedzia... do lasu.

Na kolejach żelaznych w gubernii kijowskiej w wielu miejscach ogromne zaspy śnieżne tamują komunikacyę.

W Burgteatrze w Wiedniu rozdano role z „Mentora“ Fredry (syna) w przekładzie p. Wilhelma Lange.

Jubileusz św. Franciszka. W Assyżu od dwóch tygodni trwają świetne uroczystości jubileuszu świętego Franciszka. Dnia 1 b. m. odsłoniony został pomnik świętego, dłuta wielkiego, niedawno zmarłego rzeźbiarza florenckiego Jana Dupré. Czworo dziatek płci żeńskiej przebranych za aniołków ściągnęło zasłonę z posągu tego, który się okazał godnym mistrza. Syndyk miasta p. Conti powiedział przytem bardzo piękną mowę wśród ogromnego zjazdu krajowców i wielkiej liczby zakonników tak Franciszkanów, jak Reformatów, Bernardynów i Kapucynów. Obecni byli tej inauguracyi posłowie Bonghi, były minister oświecenia, Massari, Farina, Odescalchi i inni. Wykonano też hymn maestra Falchiego nader piękny. Nazajutrz odbyło się uroczyste nabożeństwo w słynnej bazylice świętego Franciszka, tej kolebce nowożytnego malarstwa. Odprawiał je ks. Grasseli, arcybiskup kolossoński, franciszkanin, dawny delegat apostolski w Konstantynopolu. Msza ułożona *ad hoc* przez O. Borraniego, franciszkanina, uznana była powszechnie za arcydzieło. Widok tych trzech nieporównanych kościołów w stylu romańskim, wznoszących się jeden nad drugim, a które przezwano *Boską Komedyą*, kamienną, był zachwycający, gdy je oświetlono *a giorno* i kiedy natchniona muzyka O. Borraniego wspaniale wykonana rozlegała się pod temi przepysznemi sklepieniami, które widziały kanonizacyę św. Stanisława biskupa krakowskiego, przez Innocentego IV w 1253 r.

Pekińska Gazeta! Po kilko-tygodniowej suszy w Państwie niebieskiem spadł wreszcie pięknego poranku nad miastem stołecznem i okolicą obfity deszcz. Ucieszeni mieszkańcy jęli łamać sobie głowy nad tem, komuby też za tę pożądaną zmianę pogody dziękować należało? „Nie komu innemu — twierdzi stanowczo „Gazeta“ — jeno tylko wspaniałomyślnemu panu i władcy naszemu, cesarzowi. Wczoraj bowiem rozkazał on zanieść siebie do świątyni Ta-Nau-tien (boga śniegu i deszczu) i właśnie w chwili, kiedy przed posągiem boga uginał głowy, niebo nagle pokryło się chmurami i deszcz dobroczynny nam zesłało. Okazuje się jawnie z tego, jak w łasce u bogów jest cesarz nasz i jak ochotnie spełniają oni jego życzenia...“

Jeszcze wyjątki z pamiętników Cetewaya. Anglicy święcą jeden dzień tygodnia w ten sposób, iż nic nie robią. Myślę, iż to jest godne naśladowania zwłaszcza, że im wolno w niedzielę, w dniu świętym, wojnę prowadzić. Lecz czemuż ten naród nie jest konsekwentnym (dosłownie czemu nie przeciska się z grzbietem przez otwór, przez który głowę przecisnął). Jeżeli bóstwu sprawia przyjemność próżnowanie przez jeden dzień, te całotygodniowe będzie dla niego jescze większą. Ja przynajmniej za mym powrotem u siebie to zaprowadzę. Dziwnem jest i to, że ci ludzie w owym „dniu słońca“ każą sobie opowiadać pewną dawną, okropną historyę tak, jakby ona dziś się wydarzyła. Mówiono mi, że właśnie dlatego, że opowieść ta jest tak dawna, zapomnianoby o niej, gdyby ją zamawiacze (kapłani) ich, w żalącym się i żałośnym tonie, przewracając oczy, nie opowiadali. *Wizyty:* Gdy chcę odwiedzić mego przyjaciela Unzobogano, idę wtedy do jego chaty — a gdy go nie zastanę, to siadam na wzgórzu cierpliwości i czekam póki nie nadejdzie. Tu zupełnie inaczej. Gdy kto kogo chce nawiedzić a nie zastanie go w domu, odchodzi uradowany dając niewolnikowi czworokątną kartkę i ucieka, by komu innemu taką samą kartkę zostawić i wraca do domu. Gdy zaś gospodarza zastanie bawi krótko, mówi rzeczy nie płynące z serca i odchodzi po chwili.

Sprostowanie. W N. 169 „Gazety Krakowskiej“, w artykule „Listy sejmowe“ na stronnicy drugiej w wierszu 15 od dołu wypuszczono: Przyznał za sumę na owe i j. d.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Tyrkalskiego Ignacego, za kradzież. Fradere Romana, za podejrzenie kradzieży. Babraja Łazarza, za zbiegnięcie ze służby. Pamulskiego Marcina, za sprzeniewierzenie. Knapikowę Bronisławę, za podejrzenie kradzieży. — Dwie osoby za pijaństwo, dziewietnaście za włóczęgostwo. — Ukarano policyjnie cztery osoby za awantury uliczne i Franciszka Zmysłowskiego dorożkarza, za przekroczenie fiakierskie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Urszuli p.* oraz *ś. Celiny.* W Niedzielę: *św. Jana Kantego patrona polskiego* i *Bł. Piotra z Tyferne* oraz *św. Korduli panny.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 21 Października: „Odette“, W. Sardou.

Niedziela 22 Października: „Mazepa,“ Słowackiego, pierwszy występ gościnny p. Wolskiego Edwarda, artysty rządowych teatrów warszawskich.

SEJM.

Lwów 17 października.

(Dwudzieste siódme posiedzenie.)

(Dokończenie).

W dalszym ciągu posiedzenia zdawała komisya lustracyjna sprawę z przeglądu czynności Wydziału krajowego. Ponieważ Wydział krajowy podzielony jest na sześć departamentów, więc sprawozdanie komisyi składało się z sześciu referatów, które wnosili: pp. Wolański Wład., Krukowiecki, Haller, Wasilewski, Towarniki i Gross.

Na wniosek referenta departamentu I-go uchwalono ponowić rezolucyę o bezpłatność korespondencyi pocztowej władz autonomicznych — przyczem jednak komisarz rządowy oświadczył, że rząd nie może temu uczynić zadość w drodze administracyjnej, a projektu do Rady państwa przedłożyć nie może, gdyż Rada państwa w odwrotnym kierunku wyraziła opinię. Wezwano także rząd, aby wygotował list fundacyi szpitalnej Anny z hr. Cetnerów ks. Lotaryńskiej dla Krakowa i gmin sąsiednich stworzonej jesze w r. 1813. Komisarz rządowy przyrzekł, że akt ten będzie do końca b. m. gotowy w zarysie i przedłożony Namiestnictwu poczem wejść już będzie mogła fundacya w życie.

Z czynności II-go departamentu zdawał sprawę poseł Krukowiecki.

Komisya przedewszystkiem podnosi podaną w sprawozdaniu Wydziału odezwę ministerium sprawiedliwości, w której pan minister oznajmia, iż ustawy państwowe przeciw lichwie stosują się także do zakładów kredytowych. Komisya zatem podaje do uchwały sejmu wniosek następujący: „Wydział krajowy z polecenia sejmu zawiadomi wszystkie wydziały powiatowe o tym doniosłym fakcie i prześle im odpis tego ministeryalnego postanowienia“.

Poseł Antoniewicz zwraca uwagę, żeby sprawozdanie było czytane i aby mogła być dyskusya nad każdym ustępem.

Marszałek odpowiada, że Izba uwolniła sprawozdawców od czytania sprawozdań, które są wydrukowane i rozdane i zapytuje mowcy, do którego działu chce głos zabrać.

Poseł Antoniewicz. Do wszystkich. Mowca daje najprzód pojęcie zadania komisyi lustrującej czynności Wydziału i wytyka, że niewłaściwie czasem pali komisya kadzidła Wydziałowi, zbywając rzeczy ważniejsze na innem miejscu. Za oszczędność należało — zdaniem mowcy — hołd oddać marszałkowi, który ścisłem przestrzeganiem przepisów szpitalnych oszczędził 109.000 złr., ale tego sprawozdanie komisyi należycie nie podnosi, owszem dosyć chłodno to traktuje, tak, jak gdyby komisya reprezentująca sejm, była echem tak zwanej opinii publicznej czyli dzienników

miejscowych. Dalej mowca wytyka komisyi, że Wydział asygnował kwoty nieuchwalone przez sejm albo asygnował warunkowo, np. subwencyę teatralną, którą wypłacono za operę, chociaż opery nie było, subwencyi na ruską „Gazetę szkolną“ nie wypłacono temu pismu lecz dano subwencyę „Switłu“, które zdaniem mowcy tak się nazywa *a non lucendo*, bo jest właściwie zaćmieniem i trucizną. Dawano subwencye na książeczki ludowe, zdaniem mowcy zasługujące na konfiskatę, a nadto kolportowano te książeczki przez Wydział i Rady powiatowe. Dalej mowca, wpośród ciągłych przerw i uwag izby, że to, co mówi, nie należy do rzeczy, powstaje na ustawy szkolne i rozwodzi się o różnych innych szczegółach sprawozdania.

Poseł Rożankowski czynił wniosek przypominający Wydziałowi krajowemu, aby w duchu uchwały sejmu z d. 21 października r. z. przedłożył wnioski w przedmiocie ograniczenia podzielności gruntów włościańskich.

P. Gross odpiera zarzuty p. Antoniewicza. P. Pietruski, jako członek Wydziału krajowego, wyjaśnia pozycyę subwencyi dla dziełek ludowych. Wydawnictwo to rozesłało po kraju 40.000 książeczek, których wpływ był bardzo korzystny. Jakie zaś wydawnictwa ubiegały się o subwencyę krajową, której im odmówiono, dowodzi to, że jeden z petentów odegrał bardzo smutną rolę w ostatnim procesie. Wobec takich stosunków Wydział czuł się w obowiązku dać subwencyę wydawnictwu, na czele którego stali ludzie zasługujący na zaufanie. P. Antoniewicz protestuje raz jeszcze przeciw dawaniu subwencyi „Świtłu“.

P. Henryk hr. Wodzicki przypomina, że był przeciwny wybieraniu komisyi lustracyjnej, a przynajmniej przekazywaniu do niej takich przedmiotów, które już się znajdują w specyalnych komisyach. Komisya lustracyjna wzięła i takie przedmioty pod uwagę a zdania jej nie wszędzie są zgodne ze zdaniami komisyj specyalnych, i co gorsza, wywołują polemikę bezowocną, która czas sejmowi zabiera. Mówca krytykuje wnioski komisyi pod względem formalnym i wnosi, aby dla oszczędzenia czasu ogólną uchwałą „Sejm przyjmuje sprawozdanie komisyi lustracyjnej do wiadomości“ — położyć koniec bezowocnej dyskusyi.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. hr. Krukowieckiego, marszałek poddał pod głosowanie rezolucyę p. Rożankowskiego, którą przyjęto i wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego, który również uchwalono. Tym sposobem usunięte zostały z pod dyskusyi dalsze referaty p. p. Hallera, Wasilewskiego i Towarnickiego, a przedewszystkiem usunięta została trudność formalnego poddania pod głosowanie wniosku komisyi lustracyjnej, polecającego Wydziałowi krajowemu zawiadomienie wydziałów powiatowych o „tym doniosłym akcie“ i przesłanie odpisu „tego polecenia,“ a nie wyrażającego jaki to akt i polecenie.

Bez dyskusyi uchwalono następnie wniesiony przez p. Jana hr. Stadnickiego imieniem komisyi budżetowej wniosek przyznania inżynierowi-górnikowi przy Wydziale krajowym praw, służących inżynierom i konduktorom dróg krajowych, wniesioną przez p. Spławińskiego imieniem komisyi kolejowej, zgodną z przedstawieniem rządowem ustawę o budowlach w pobliżu kolei żelaznych wznoszonych, oraz wniesiony przez p. Grossa imieniem komisyi kultury krajowej, wniosek oświadczający się przeciw zamierzonej zmianie systemu poboru podatku gorzelniczego.

W końcu posiedzenia izba przystąpiła do sprawozdania z budżetu rozpoczynając takowe od preliminarza funduszu szkolnego krajowego na rok 1883. Sprawozdawcą jest p. Wojciech hr. Dzieduszycki.

Według wniesionego przez komisyę preliminarza wydatki wynoszą 539.585 złr. dochody 154.419 złr. Niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 385.166 złr.

Poseł Jan Popiel uważa, że jedna jest tylko instytucya, która ma przywilej nie służący nawet monarchom przekraczania ustanowionego budżetu. Mowca sądzi, że należy tym przekroczeniom wprowadzającym nieład w gospodarkę finansową kraju położyć koniec i dla tego wnosi rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, aby na przyszłość preliminował dla rady szkolnej odpowiednie, oparte na ustawach kwoty, tak aby rada nie była zmuszoną przekraczać swego budżetu. Wniosek ten poparto.

Poseł ks. Krasicki powtarza znane już oddawna i w tej sesyi wypowiadane zażalenia, że w szkołach z językiem wykładowym ruskim uczą języka polskiego i zaprzątają umysły dzieci gramatyką zamiast czemś pożyteczniejszem.

Członek sejmu ks. Pelczar broni rady szkolnej z powodu przekroczeń, bo są one spowodowane gorliwością o rozwój oświaty. Mowca obszernie przedstawia, jak pojmuje reformę szkół. Należy ją rozpocząć od polepszenia seminaryów nauczycielskich. Wychowanie nauczycieli powinno odbywać się w internatach, ale ster tych zakładów powinien być powierzony ludziom rozumnym i religijnym. Nauczyciele winni mieć zapewnione odpowiednie utrzymanie. Mowca oświadcza się przeciw wszelkiemu uszczuplaniu budżetu szkolnego.

Poseł Jan hr. Stadnicki odpowiada ks. Pelczarowi na obronę przekroczeń rady szkolnej. Gorliwość o oświatę jest chwalebna, ale gospodarka finansowa wymaga koniecznie, żeby przestrzegano granic budżetem zakreślonych, co powinno być tem łatwiejszem, że rada szkolna sama swój budżet proponuje.

Poseł Chrzanowski oświadcza się przeciw wnioskowi p. Popiela. Motywa jego są słuszne, budżet powinien być rzeczywistym a jeżeli został przekroczonym, przekroczenie powinno być uzasadnione. Konkluzya jednak, do której doszedł p. Popiel, jest całkiem mylna, gdyż Wydział krajowy nic radzie szkolnej nie asygnuje, ale rada sama wydatkuje odpowiednio do ustaw. Wniosek zatem mógłby się odnosić do rady szkolnej. Aby jednak można dawać takie polecenia radzie szkolnej, należałoby zmienić obecny jej stosunek do władzy autonomicznej. Kto do tego dąży i tego pragnie powinien był głosować za zeszłorocznym wnioskiem mowcy, domagającym się rządu, odpowiedzialnego przed krajem.

Poseł Jan Popiel cofa swój wniosek.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Wojciecha hr. Ddzieduszyckiego, który wyjaśnił, dlaczego komisya budżetowa nie zgodziła się z wnioskiem Wydziału krajowego, ażeby niektóre pozycye budżetu szkolnego obniżyć, przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski w obszernem przemówieniu podnosi i motywuje proponowane przez Wydział krajowy oszczędności w rubryce wydatków na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych. Oszczędności te wynoszą 21.516 złr. a mogą być osiągnięte na funduszu na konferencye nauczycielskie, na przybory naukowe i na biblioteki szkolne.

Poseł Czerkawski przemawia za wnioskami komisyi. Poseł hr. Krukowiecki popiera wniosek Wydziału krajowego; zgodziłby się z wnioskiem komisyi, gdyby nasz kraj był bogaty jak Szwajcarya. Konferencye są w zasadzie dobre, ale zazwyczaj radzą na nich o tem, żeby im płace podwyższono (*wesołość*). Mowca byłby zatem, aby nauczycielom tymczasowym podwyższyć płacę i gdy kto taki wniosek postawi, będzie za nim głosował, ale nie na przybory, bo na wsi są krowy żywe, wypchanych nie potrzeba (*wesołość*).

Poseł Sawczyński nie widzi żadnego umotywowania wniosków Wydziału krajowego, dlaczego te kwoty mają być o połowę zniżone. Prędzej możnaby zrozumieć wniosek wykreślenia całej kwoty. Mówca dodaje nowe argumenta do przytoczonych przez p. Czerkawskiego i wylicza przybory naukowe w szkole potrzebne na dowód, że szkoła mając przez lat pięć po 10 złr., nie mogła się tak w nie zaopatrzyć, żeby już więcej nie potrzebowała (*Brawo*).

Marszałek z uwagi, że jest tylko 63 posłów, odracza posiedzenie do dnia następnego.

Koniec posiedzenia o godzinie 4 m. 6 po południu.

Lwów 19 października. (Telegram sprawozdawcy „Gaz. Krak.“). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu uchwalono, że mandat członków Rady nadzorczej Banku krajowego trwać ma sześć lat.

Przystąpiono do uzupełniającego wyboru członków Rady nadzorczej banku. Wybrani zostali pp. Gorajski, Wacław Dąbrowski, wiceprezydent m. Lwowa, i Żywicki; zastępcami zaś wybrani pp. hr. Scipio, Pieuczykowski, Drexler i Augustynowicz.

Niedobór wynosi 2,727.373 złr.; większość komisyi (referent p. Chrzanowski) wnosi dodatek 22 procent do podatku zarobkowego a 27 procent do wszystkich innych podatków. Mniejszość komisyi wnosi 27 procent do wszystkich podatków. Za wnioskiem większości przemawia poseł Goldmann przeciw p. Abrahamowiczowi.

Posiedzenie trwa dalej — jutro nastąpi niezawodnie zamknięcie Sejmu.

Przegląd polityczny.

Do tej chwili dzienniki austryackie nie zamieszczają jeszcze żadnych dokładnych szczegółów ze zjazdu ruszczuckiego a o celach onegoż obawiają się nawet pomyśleć. Inaczej zapatrują się na to dzienniki petersburskie. Zdaniem „Nowoje Wremia“ państwa bałkańskie są dziś nader słabemi, właśnie dla tego, że dotychczas związku między sobą nie zawarły i że kłócąc się między sobą stają się narzędziem polityki zaborczej austryackiej, która stale trzyma się zasady: *divide et impera*. Dla tego dziennik petersburski wzywa te kraje aby się nareszcie połączyły z sobą i silną przeciw Austryi konfederacyę utworzyły.

„Państwa naddunajskie i bałkańskie — powiada „Nowoje Wremia“ w artykule o spotkaniu w Ruszczuku — dawno już powinny były utworzyć między sobą związek przynajmniej pod względem wspólnej walki o byt polityczny i ekonomiczny. Państwa te pojedyńczo są słabe, ale połączone w związek tworzą poważną potęgę mogącą paraliżować politykę zaborczą Austryi na półwyspie bałkańskim. Okoliczności zewnętrzne dziś im sprzyjają. Austrya nie jest wstanie współcześnie rozpocząć działania zaczepne na całej linii od Bukaresztu do Cetynii; daleko nawet potężniejsze od niej mocarstwo dokazaćby tego nie mogło. Na okupacyę Bośnii i Hercegowiny potrzeba było przeszło 100.000 żołnierzy, na wojnę zaś z Rumunią, Bułgaryą, Serbią i Czarnogórzem — Austrya musiałaby współcześnie wysłać w różne strony całą prawie swoją armię, a na to tak ryzykowne przedsięwzięcie odważyliby się w Wiedniu w takim tylko razie, gdyby nie obawiali się żadnych przeszkód ani protestacyi ze strony Włoch i Rosyi, co jest nieprawdopodobnem. Cały sekret powodzenia polityki zaborczej austryackiej za Dunajem jest właśnie w tem, że Austrya dotychczas mogła wywierać nacisk kolejno na to lub owo ze słabych państw bałkańskich.“

Stara „Presse“ odpierając wycieczki artykułu „Now. Wremia“ o zarządzie austryackim w Bośnii i Hercogowinie — który to artykuł reprodukowaliśmy w naszej „Gazecie“ czyni między innemi następujące porównania: „W Serajewie wychodzą dwa pisma peryodyczne, obydwa w języku krajowym, podczas gdy w Sofii wychodzi subwencyonowana przez rząd rosyjski „Robota“ w języku moskiewskim. Jakąż to wrzawę podniosłyby dzienniki w Petersburgu i Moskwie, gdyby w Serajewie wychodził dziennik w języku niemieckim. Ale moskiewski — to by było wcale co innego“.

Według „Fremdenblattu“ rząd wspólny nie przedłoży delegacyom ani księgi czerwonej z dokumentami w sprawie bośniackiej, ani memoryału o stosunkach krajów okupowanych, natomiast zapozna szczegółowo wspólną reprezentacyę z bośniackim budżetem krajowym.

„Wiener Abendpost“ zamieszcza następujący komunikat: „Przed kilkoma dniami zamieścił „Wiener Tagblatt“ w rubryce: „*Der kleine Actionär*“ pewne szczegóły o wywozie soli z Austryi. W wspomnianym artykule „stwierdzono jako fakt godny zastanowienia, że Austrya, pomimo całego bogactwa soli, sprowadza sól i to w niezwykłej ilości“. Dowóz ma być dwojakiego rodzaju, a mianowicie soli morskiej, sprowadzanej dla składów skarbowych i soli stasfurckiej (*Stassfurthersalz*), sprowadzanej z Prus do Czech na potrzeby fabryk chemicznych w Aussig. Szczegóły te nie są zupełnie prawdziwe, dowóz bowiem soli morskiej dla magazynów skarbowych (roku 1881 sprowadzono 159,800 cent. metr.) nie jest dowozem z zagranicy, lecz z magazynów okręgów cłowych, które bez wyjątku posiadają tylko sól krajową“.

Z Londynu donoszą nakoniec, że ministerium zajmuje się projektem reorganizacyi Egyptu, bo też dotychczasowe ociąganie się wywołało już niecierpliwość i tam i na kontynencie a „Nation. Ztg“ będąca echem dyplomatycznych sfer, utrzymuje, że gdyby Anglia jeszcze dłużej ociągała się była z przedstawianiem swoich projektów reorganizacyjnych, nie pozostawałoby nic innego, jak żeby mocarstwa wystąpiły ze swojemi wnioskami w Londynie.

Smutne wiadomości nadchodzą z Francyi. Z Nuits (w dep. Cote-d'Or) donoszą pod dn. 16 b. m.: Banda buntowników usiłowała zgruchotać krzyż na kościele w Blancy i porozbijała okna w sąsiednich domach, a kilka z nich zburzyła dynamitem. Policya aresztowała miejscowego naczelnika poczty, nazwiskiem Henry, który jest prezydentem towarzystwa wzajemnej pomocy robotników i u którego znaleziono znaczny zapas nabojów dynamitowych.

Dnia 18 b. m. rozpoczął się w Chalon-sur-Marne proces przeciw nieszczęsnej francuskiej bandzie dynamitowej.

Rząd francuski żywo się gotuje do kampanii zimowej w Tunisie, mianowicie na południu Tunisu. W tym celu wysłano liczne i silne wzmocnienia i oddziały wojsk do „Gabes“ i „Sfaksu,“ graniczne miasto Zerris silnie obwarowano a załogę wzmocniono. Jedna kolumna pod rozkazami pułkownika Barogne, zwróci się z Gabes ku granicy tunetańskiej a oddziały piechoty arabskiej i nieregularnej konnicy, zajmą posterunki u drogi do jezior prowadzącej. Myślą, że to położy już raz koniec ciągłym i nieustannym wybuchom i buntom — a Ali Ben albo poniesie ciężką klęskę i zniszczonym będzie i stronnicy jego się rozproszą, lub rad nie rad cofnie się do „Ghadames“. Rząd francuski zmuszonym do tego został wieścią kursującą między ludnością, iż szeik Mahomet Senussi z całą masą wiernych z przyszłą wiosną przyjdzie na pomoc walczącym muzułmanom.

W artykule dotyczącym finansów Rosyi „Gołos“ powiada co następuje: „Po zamknięciu etatu dochodów i wydatków za rok 1881 okazało się, iż w rzeczonym roku dochody zwyczajne przyniosły 652 milonów rs., wydatki zwyczajne uczyniły 732 milionów rs., nadzwyczajne zaś 30 milionów rs. Różnicę pokryły nadzwyczajne źródła dochodów, które dosięgły sumy przeszło 112½ milionów, dzięki czemu wszystkie potrzeby państwowe bez trudności mogły być zaspokojone“. Czy ten bilans nie jest tylko obliczony na podwyższenie kursu rubla?!

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 19 października. Do „Pol. Corr.“ donoszą z Warszawy w kwestyi projektowanych fortyfikacyj: Rosyjski rząd zamierza utworzyć podwójny trójkąt warowni. Pierwsza mniejszy stanowić będą: Warszawa, Modlin i Serock, drugi większy tworzyć ma złożone kombinacye: Warszawa-Modlin-Serock tudzież Demblin i Brześć Litewski. Roboty natychmają być rozpoczęte. Sam car przeglądał plany i kazał je sobie objaśnić przez szefa korpusu inżynierskiego. Bug ma tworzyć linię fortyfikacyjną, w wielu miejscach będzie regulowany i osłoniony a brzegi fortyfikowane.

Berno 20 października. Namiestnik wystosował do starostów okólnik zalecający surowość w razie ruchów antiżydowskich, na drugim punkcie zwraca uwagę na roboty socyalistów korzystających i wzniecających nawet na Węgrzech między wieśniaczą i miejską ludnością antypatye narodowe i socyalne a tymczasem łowiąc w mętnej wodzie, szerzą między nią propagandę antispołeczną.

Berlin 20 października. Rezultat prawyborów w Berlinie jest następujący: W pierwszym okręgu 664 postępowców, 265 konserwatystów, 20 bez oznaczonej tendencyi i stronnictwa; w drugim okręgu 844 postępowców, 125 konserwatystów; w trzecim okręgu 907 postępowców, 315 konserwatystów, 14 nieoznaczonej barwy; w czwartym okręgu 643 postępowców, 168 konserwatystów. Z innych większych miast wtadomo tylko o wyniku wyboru w Wrocławiu, Królewcu, Gdańsku, Halli, Elberfeld, Barmen, Gorlice, Transwitic nad Menem i w Wiesbadenie. Z doniesień tych pokazuje się, że postępowcy i secesyoniści otrzymali większość. W Kolonii i Trierze zwyciężyli klerykalni; w Potsdamie przeszli zwycięzko konserwatywni; w hanowerskiem w Kassel utrzymali się liberalni narodowcy znaczną większością; w Magdeburgu wybrano 410 liberalnych różnych odcieni a tylko 9 konserwatystów; w Poznaniu 116 postępowców, 49 konserwatystów i umiarkowanych liberałów a 77 polaków.

Petersburg 20 października. Rabusie co w zeszłym miesiącu opadli byli wóz pocztowy i 500.000 rs. z banku moskiewskiego zrabowali pochwyceni zostali. Są to kazańscy tatarzy. Znaleziono przy nich 160.000 rubli, resztę już ulokowali.

Petersburg 20 października. Ze zrabowanych pod Melitopol 501.941 rs. odszukano już 326.920 rs., gdyż uwięzieni rabusie wskazali miejsca gdzie je pochowali. Podług dotychczasowych dochodzeń pokazuje się, że to był nadzwyczajny rabunek bez znaczenia politycznego.

Paryż 20 października. Na bankiecie wydanym ku uczczeniu podróżnika Stanleya, wystąpił tenże przeciwko Brazzie wykazując małoważne rezultaty jego poszukiwań, w końcu zarzucał mu, że za międzynarodowe i całego świata pieniądze urządzał stacye nad rzeką Kongo.

Londyn 20 października. Stosownie do życzenia rządu angielskiego zezwolił rząd egypski, ażeby Arabiego bronił adwokat angielski pod warunkiem, że przesłuchiwanie kontradyktoryczne świadków nie ma być przy rozprawie publicznej, lecz w czasie inkwizycyi podjęte.

Ruszczuk 19 października. Król serbski rozdał tu znaczną liczbę orderów Takowy. Większą ich część otrzymali oficerowie rosyjscy. Na galowym obiedzie u księcia Aleksandra król serbski wznosił ożywione toasty na utrzymanie przyjaznych stosunków Serbii i Bułgaryi. Wczoraj król Milan odjechał do Bukaresztu

Kair 20 października. Wczoraj wieczór odbył się u Riaz-paszy bankiet. Riaz-pasza pił zdrowie królowej angielskiej, ks. Connaught zdrowie khedywa. Angielski konsul generalny Malet rzekł: „Anglia przyszła do Egyptu dla siebie, dla *innych* i w interesie ludzkości.“ Przy słowach „dla innych“ zwrócił Malet swój zwrok na obecnych na uczcie francuzów — co bardzo zauważano.

Generał Wolseley opuścił wczoraj rano Kair wraz z sztabem generalnym i wraca do Anglii.

Kursa telegraficzne z d. 20 Października 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·80. Renta srebrna 77·45. Renta złota 95·40. Renta złota węgierska 119·60. Losy z r. 1860 —·—. Akcye banku narodowego 839·—. Akcye kredyt. 310·25. Londyn 119·35 Napoleony 9·47. Lombardy 145·—. Losy z roku 1864 171·—. Akcye kolei Karola Ludw. 313·25. Akcye Lwow. Czerniow. 171·25. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 162·—. Akcye Anglo-Banku 125·25. Oblig. indem. galicyjsk. 99·90. Losy prem. węgierskie 117·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 147·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 205·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101.70. Marki 58·45. Ruble 118·75. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·60.

Berlin, d. 20 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 171·05. Krótki Wiedeń 171·85. Krótka Warszawa 202·90. Banknoty ross. 203·75. 5% Listy Zast. Pol. 62·75. 4% Listy Likwid. 54·50. Akcye Kol. Kar. Ludw. 134·—. Akcye kredyt. 531·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Nadesłane.

Zwraca się szczególną uwagę Szan. Czytelników na inserat, umieszczony na następnej stronie, p. Kretschmera.

ŚLIWKI i POWIDŁA

prawdziwe tureckie świeże
nadeszły do handlu pod firmą:

H. KRETSCHMER
w Krakowie,
róg Rynku i ulicy Szewskiej L. 2.
895 2-12

BRYNDZA ŚWIEŻA

w najlepszym gatunku
Zamówienia zamiejscowe wysyłają się pocztą odwrotną.

Józef Drimel

nauczyciel gry na cytrze **daje lekcye**. Osoby które pragną się znim porozumieć raczą się zgłosić do księgarni i składu nut p. *Krzyżanowskiego* w Rynku Głównym. 871 5-

---

Nauczyciel domowy

w średnim wieku zajmujący się przez lat 9 przygotowaniem dzieci z klas normalnych lub gimnazyalnych, poszukuje odpowiedniego miejsca zaraz. — Litera **B. D.** poste restante **Kraków** dworz. c. 891 3-3

ACETERYN

Czajkowskiego, środek nieszkodliwy a niezawodny, niszczący odciski, brodawki i grube skóry, które smarując tym płynem przez sześć dni za pomocą pędzelka, odejmują się potem z łatwością kosteczką. 852(2-?)

Dostać można w aptece pod „Gwiazdą“ K. Wiszniewskiego w Krakowie. — Cena 70 cnt.

!! Ważne dla Pań !!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju stroje damskie, jakoto: **kapelusze, negliżyki, suknie, okrycia**, w ogóle wszystkie roboty, wchodzące w zakres damskiej toalety **po cenach najumiarkowańszych**; wszelkie zamówienia na prowincyę wykonywam na czas oznaczony punktualnie. Przytem udzielam za stosownem wynagrodzeniem **lekcye kroju sukien** według najnowszej metody.

Zamiejscowe Panie i Panny, życzące uczyć się kroju sukien i różnych robót mogą mieć u mnie za umówioną cenę stół i stancyę. Z uszanowaniem

J. Wójcicka, (706 50 ?)
Kraków, ulica Szewska, Nr. 4, I piętro wschody frontowe.

Główna wygrana ewent 400.000 marek

PODAĆ

rękę szczęściu!

Wypłatę wygranych poręcza państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału w grze
w wielkiej przez państwo Hamburg poręczonej loteryi pieniężnej,
w której

8 milionów 940.275 marek

z pewnością musi być wygranych!

Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. **400.000** marek.

	Premia 250.000 marek	54	wygranych po 5.000 marek
1	wygrane po 150.000 „	5	„ 4.000 „
1	„ 100.090 „	108	„ 3.000 „
1	„ 60.000 „	264	„ 2.000 „
1	„ 50.000 „	10	„ 1.500 „
2	„ 40.000 „	3	„ 1.200 „
3	„ 30.000 „	530	„ 1.000 „
4	„ 25.000 „	1073	„ 500 „
2	„ 20.000 „	101	„ 300 „
2	„ 15.000 „	25	„ 250 „
1	„ 12.000 „	85	„ 200 „
24	„ 10.000 „	100	„ 150 „
3	„ 8.000 „	27069	„ 145 „
3	„ 6.000 „		etc. etc., ogółem 47.600 wygr.

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach **z pewnością** wyciągnięte zostaną.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione.

Cena wynosi:

Cały oryginalny los tylko . . . . 3 złr. 50 ct. w. a.
Pół oryginalnego losu tylko . . . . . . 1 złr. 75 ct. w. a.
Czarta część oryg: losu tylko . . . . . 88 ct. w. a.

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) **przesłane zostaną** przezemnie interesantom nawet **w najodleglejsze okolice** za **opłatnem nadesłaniem należytości.**

Każdy biorący udział, otrzyma odemnie oprócz **oryginalnego losu,** także **oryginalny plan** opatrzony **herbem państwa gratis,** a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma **natychmiast** urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłanie wygranych stronom
nastąpi wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecyą

Każde zamówienie uskutecznić można wprost **przekazem pocztowym,** **lub listem rekomandowanym.**

Uprasza się przeto z powodu **blizkiego terminu ciągnienia,** gdyż tylko

do 31-go Października b. r.

udać się z pełnem zaufaniem do firmy:

SAMUEL HECKSCHER SENR.
Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu. 892 1-3

Ein junger Mensch

sucht bei einer deutschen Familie eine ganze Pension, gütige Offerten an die Administration der „Gazeta Krakowska“ unter **A. B.**
894 3-3

Poszukuje się pożyczki

Złr. 1000 na rok jeden pod korzystnymi warunkami.
Wiadomości udzieli *K. Laskowski*, Kraków ul. św. Jana 17 II. piętro.
896 2-4

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że podejmuję się

Malowania Obrazów Religijnych,

CHORĄGWI KOŚCIELNYCH
tudzież
restaurowania wszelkich starych obrazów.

Pracując w zawodzie artystyczno-malarskim od 25 lat i zjednawszy sobie w ciągu tego czasu powszechne uznanie, zapewnić mogę, że powierzone mi roboty wykonywam według wszelkich wymogów sztuki i za umiarkowaną cenę. Z szacunkiem

Stanisław Bryniarski,
artysta malarz. 770 24-?
Kraków, klasztor XX. Augustyanów, Nr. 7.

W AGENCYI DZIENNIKÓW
W. KUKLIŃSKIEGO
w hali Sukiennic Nr. 5.

można codziennie nabywać pojedynczemi numerami, lub prenumerować miesięcznie i kwartalnie wszystkie pisma polityczne, a mianowicie z polskich: **Gazetę Krakowską, Czas, Reformę, Gazetę Narodową, Gazetę Lwowską, Gazetę Warszawską, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Kuryer Poznański, Kuryer Warszawski, Echo, Wiek;** humorystyczne: **Djabła, Szczutek, Różowe Domino, Muchę, Kolce;** z niemieckich: **Allgemeine Zeitung, Presse, Neue freie Presse, Tagblatt, Tribüne, Fliegende Blätter, Kikeriki** i t. p. zaś francuskie, włoskie i rosyjskie tylko na zamówienie dostarczane być mogą.

Prócz powyższych, agencya utrzymuje zawsze na składzie i w odpowiedniej ilości wszystkie znaczki pocztowe, dalej tytonie, cygara, papierosy i materyały pismienne i poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z pełnym szacunkiem

W. KUKLIŃSKI
agencya dzienników.
761 26-?

LOTERYA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.

1. Główna wygrana gotówką 50.000 złr.

2. Główna wygrana gotówką 20.000 złr.

3. Główna wygrana gotówką 10.000 złr.

Następnie
1 po **10.000** złr. — 4 po **5.000** złr. — 5 po **3.000** złr. — 15 po **1.000** złr. — 30 po **500** złr. —50 po **300** złr. 50 po **200** złr. — 100 po **100** złr. — 200 po **50** złr. — 542 po **25** złr. — razem

1.000 wygranych **213.550** złr.

oprócz tego jeszcze wiele innych ubocznych wygranych stanowiących przedmioty ofiarowane przez wystawców.

Cena jednego losu 50 centów.

Zamówienia z dołączeniem 15 centów na opłatę pocztową, adresować należy:

Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung, Piazza Grande Nr. 2.
in TRIEST.
867 8-10

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 20 Października.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	118 —	119 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	315 —	319 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu obliczа się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 19 Października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 70	76 85
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 45	77 60
4% „ złota 100 złr.	95 40	95 6
5% „ pap. 100 złr.	92 60	92 80
4% „ złota węgierska 100 złr.	95 40	95 60
5% „ papierowa 100 złr.	86 25	86 50
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	92 60	92 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. . 120 złr.	124 80	125 —
Boden-Credit . 200 „	232 —	233 —
Kredyt. dla h. i. p. . 140 „	306 25	306 50
Kredyt. węg. . 200 „	296 —	296 50
Niższo-Austr. . 500 „	870 —	880 —
Hipoteczne galic. . 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie . 500 „	828 —	830 —
Unionbank . 100 „	120 90	121 20
Verkehrsbank . 140 „	145 50	146 —
Bankverein . 100 „	115 —	115 25
Länderbank . 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie . 200 „	170 50	171 —
Elżbiety . 210 „	212 —	212 50
Ferdynanda półn. . 1000 „	28 14	28 19
Franc. Józefa . 200 „	195 25	195 75
Morawsko-Szlaska . 200 „	22 25	22 75
Lwowsko-Czerniow. . 200 „	171 —	171 50
Aust. półn.-zachod. . 200 „	225 50	226 —
Południowa . 200 „	144 —	144 50
Tramwaj . 200 „	232 50	233 —
Węg.-galic. . 200 „	162 25	162 75
Węg. półn.-wschod. . 200 „	162 —	163
Węg. zachod. . 200 „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit . 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat . 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta . 300 złr. sr. za 100	94 50	94 75
Alföldzkie . 200 „ „	96 75	97 25
Gratzkoflach. . 150 „ „	— —	— —
Elżbiety . — „ „	97 90	98 25
„ 1870 . 200 „ „	100 40	100 80
„ 1872 . 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 . 200 „ „	101 20	101 50
Ferd. półn. . „	106 —	107 —
„ 1872 . 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 . 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 65	93 90
„ 1867 300 „ „	100 50	101 —
„ 1868 300 „ „	96 75	97 —
„ 1872 300 „ „	96 25	96 75
Rudolfa . 300 „ „	100 10	100 40
„ 1869 300 „ „	100 —	100 25
„ 1872 300 „ „	100 —	100 25
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 50	92 75

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit . 100 złr.		
4% Cisańskie . 100 „	109 —	109 30
3% Serbskie . 100 fr.	24 75	24 75
3% Tureckie . 400 „	27 30	27 60
5% Reg. Dunaju . 100 złr.	115 75	116 55
4% Żeglugi Dunaju . 100 „	109 —	109 50
4% Tryest . 100 „	109 —	110 —
4% Tryest . 50 „	127 —	127 50
4% 1854 Losy . 250 „	119 —	119 50
4% 1860 Losy . 500 „	130 75	131 25
„ „ „ . 100 „	135 50	136 —
Losy 1864 . 100 „	171 25	171 75
Węgierskie . 100 „	169 75	170 25
M. Wiednia . 100 „	124 25	124 25
Kredytowe . 100 „	174 75	175 25
Klary . 40 „	— —	— —
M. Insbruku . 20 „	— —	41 —
Keglewicz . 10 „	23 50	24 —
M. Krakowa . 20 „	20 50	21 —
M. Lublany . 20 „	20 75	21 25
M. Budy . 40 „	23 25	23 75
Palfy . 40 „	35 75	36 25
Czerwonego Krzyża . 10 „	12 50	13 —
Rudolfa . 10 „	18 75	19 25
Salm . 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu . 20 „	23 50	24 —
St. Genois . 40 „	47 —	48 50
M. Stanisławowa . 20 „	24 25	25 —
Waldstein . 20 „	27 75	28 50
Windiszgrätz . 20 „	38 55	39 —
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.